

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 148.

Bochum, wtorek, 13 grudnia 1898.

Rok 8.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu nie nauczy się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Kirehlinde. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Marcina w Kirehlinde od 28 listopada 1897 do 27 listopada 1898 roku. W dniu 28 listopada liczyło Tow. 51 członków, wstąpiło 21, tak, że ogólna liczba wynosiła 72 członków, z tych dla zmiany pracy wystąpiło 4, w rodzinne strony odjechało 4, dla nieregularnego płacenia składek miesięcznych skreślono 20, ubyło więc więc razem 28 członków, przechodzi zatem na rok bieżący 44 członków stałych. Zebrani odbyło się 19, nadzwyczajnych 1, walne 4. Towarzystwo zamówiło 2 Msze św. na intencję członków i jedną za zmarłych członków. Chorym członkom, jako wsparcie wypłaciło Tow. 76 mr. 5 fen. Za obraz do chorągwi panu J. Szpetkowskiemu w Poznaniu zapłacono 100 marek. W kazie z roku ubiegłego zostało 108 mr. 31 fen. Dochodu w tym roku było 382 mr. 5 fen., rozchodu 383 mr. 93 fen., na przyszły rok pozostaje więc razem 105 m. 43 fen. Zabawę odbyło Tow. jedną, a oprócz tego wspólną gwiazdkę i święconkę. Księdza polskiego mieliśmy 4 razy. Z chorągwią występowało Tow. 4 razy. Biblioteka liczy 99 książek, z tych jest 92 książek od Tow. Czytelni ludowych w Poznaniu, reszta własnością Tow. Z gazet abonuje Tow. „Wiarusa Polskiego“ z Bochum i „Gazetę Codzienną“ z Torunia. Dnia 27 listopada odbyło się walne zebranie, na którym był obór nowego zarządu, w którego skład wchodzi następujący członkowie: Przewodniczącym Wawrzyniec Łuczak, zast. Stanisław Skorupiński, sekretarzem Walentij Stelmaszyk, zast. Józef Ciesielski, kasyerem Andrzej Kalitka, zast. Adam Rękoś, bibliotekarzem Andrzej Biały, zast. Wawrzyniec Kurp, chorążym Jan Gogół, zast. Kasper Grzeszkowiak, asystentami Ignacy Jagielski i Wawrzyniec Grzeszkowiak, rewizorami kasy Wojciech Dupski i Wojciech Rękoś. Zebrania odbywać się będą jak zwykle dwa razy w miesiącu. Lokal posiedzeń znajduje się u pani Böllhoff. Zarząd.

Z Koła Polskiego w parlamencie.

Na posiedzeniu Koła Polskiego w parlamencie niemieckim w d. 6 bm. ukonstytuowało się takowe wybierając:

Księcia Ferdynanda Radziwiłła prezem, Szambelana Stefana Cegielskiego wiceprezesem,

Romana Jantę-Półczyńskiego i Głębockiego sekretarzami,

Księcia Zdzisława Czartoryskiego kwestorem na okres pięciolecia.

Do konwentu seniorów wysłał Koło ks. Radziwiłła jako tegoż prezes.

Do komisji parlamentarnej wybrani posłowie: Czarliński i ks. prałat dr. Jażdżewski, jako zastępcy: Radzka Moty i dr. Komierowski.

Do komisji budżetowej: ks. prałat dr. Jażdżewski,

Do komisji petycyjnej: hr. Hektor Kwilecki,

Do komisji rugów wyborczych: poseł Głębocki.

Roman Janta-Półczyński,
sekretarz.

Dla domokrażnych handlarzy dewocyonali.

Osoby handlujące domokrażnie (Hausirer), tj. chodzące od domu do domu z dewocyonali (szkaplerzami, krzyżami, obrazami, świętych, książkami do nabożeństwa itp.), zostają nieraz nagabywane przez władze policyjne o podatek specjalny dla policyi miejscowej, gdy podczas uroczystości kościelnych, odpustów itp. ze stałego miejsca sprzedają np. pod namiotem swój proceder prowadzą.

Chodzi o podatek, który najmniej 30 mr. wynosi. Nasi biedacy bronią się, jak umieją, ale to źle właśnie, że nie umieją bardzo. Wiedzą, że płacić nie potrzebują, a nie wiedzą, z jakiego tytułu nie potrzebują. Okazuje się zaś często, że i władze przyczyny tej nie znają, bo któżby znał wszelkie przepisy prawne, nawet takie, które w zbiorze praw nie są zamieszczone. Zdarzył się właśnie wypadek, że kilku handlarzy sądzono i zasądzono przez dwie instancje, aż dopiero trzecia znalazła odnośny przepis, na mocy którego znowu do drugiej instancji sprawę cofnęła, poczem dopiero w czwartym wyroku nastąpiło uwolnienie naszych biedaków od winy i kary i kosztów. Dla ich więc dobra rzecz w krótkości przedstawiamy.

Domokrażni handlarze wszelkich towarów płacą podatek procederowy. Przedmioty, jakie sprzedawać są uprawnieni, zapisane są w książeczce procederowej (Gewerbeschein). Ale prawo z dnia 27-go lutego nakłada na nich wszystkich jeszcze osobny podatek na korzyść gminy miejscowej lub powiatu, jeżeli ze stałego miejsca sprzedają (namiot, stół) towary swoje na sprzedaż wystawiają. Każdy rozpoczęty tydzień kosztuje wtedy 30 do 50 mr.

Zwolnioną z podatku tego jest wyraźnie sprzedaż wszelkich artykułów na targach, jarmarkach, publicznych wystawach, podczas pory kąpielowej i z łodzi. Prócz tego wolną jest zawsze sprzedaż wszelkich artykułów spożywczych.

Ze zaś z uroczystościami kościelnymi prawo wyjątku nie robi, przeto policya żąda od wszystkich, co n. p. na odpustach wystawili sobie namioty i dewocyonalia sprzedają, owego wysokiego osobnego podatku. Handlarze nasi zwykle wyjmują wtedy swą książeczkę procederową, okazując w ten sposób swój konsens. Ale policyant zapisuje sobie handlarza, który odbiera też zaraz rozkaz zapłacenia 30 marek lub więcej. On się wzbrania, następuje fantowanie i t. d. Daremne były koszta podróży, a co gorsza: wnet nadchodzi mandat karny na przynajmniej 60 mr., gdyż kara za niezapłacenie podatku równa się podwójnemu podatkowi. Zaczyna się proces, o którym handlarz zwykle myśli, że wszystkiego dowiódł, gdy okazał książeczkę procederową, a sąd znowu przyznaje słuszność policyi na mocy prawa z dnia 27 lutego 1880, który z owego specjalnego podatku nie zwalnia handlujących podczas uroczystości kościelnych.

A jednak handlarze ci mają słuszność. Oto prawo z dnia 27 lutego 1880 powiada, że ministrowi finansów wolno w poszczególnych wypadkach i dla pojedynczych rodzajów zarobkowania ustanowić zwolnienia z tego podatku. I pod dniem 9 maja 1882 pan minister skarbu rozporządził, że osoby, które podczas świąt kościelnych druki ku zbudowaniu służące, obrazy świętych, szkaplerze, święcone gromnice i podobne ku podniesieniu kościelnego nabożeństwa służące przedmioty na sprzedaż wystawiają, są z podatku zwolnieni.

Niezajomość tego ministerjalnego zwolnienia wiele już naszych domokrażnych handlarzy dewocyonali kosztowała. Niechaj więc sobie datę i treść tego reskryptu zapiszą, by policyi, prokuratorowi i sądom zwrócić nań w danym razie uwagę.

Ale na jedno jeszcze niech baczenie dają: Niechaj w ich składzie towarów, który na odpuszczenie na stół lub choćby tylko na murawę wyłożą, nie znajdują się żadne inne przedmioty, jak tylko takie, które do podniesienia nabożeństwa służą. Jeżeli handlarz ma n. p. prawo sprzedawania także tasiemek i na odpuszczenie jedną choćby tasiemkę wynajdzie mu policya między towarami, to zapłaci karę przynajmniej 60 marek. „Praca“.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Człopa. Właściciel p. Teskiz, Sieniawy posłał swego 16 letniego szwagra z dwoma końmi po wodę do jeziora. Konie wjechały z wozem do wody i dostawszy się przypadkiem na głębiny potonęły, a woźnica tylko z wielką biedą wy dostał się na brzeg.

Miasto Toruń chce wyłączenia ze związku powiatowego, aby oddzielny tworzyć powiat, do czego przysługuje prawo miastom liczącym 25 tysięcy mieszkańców ludności cywilnej. Projekt odnośny rada miejska przyjęła. Wyłączenie ma z dniem 1 kwietnia 1899 roku nastąpić.

Z Kartuzkiego. Folwark Stężyce (Adlich Stendsitz) nabył właściciel fabryki p. Stabrowski z Inowrocławia za 180,000 marek.

Z Susza donoszą gazetom niemieckim, że w okolicznych wsiach niemieckich panują jeszcze zabobony. Tak między innymi przy pogrzebie gospodarza lub gospodyni wyprowadzają wszystko bydło ze stajni na rozstajne drogi, aby je tym sposobem ochronić od niebezpieczeństwa! Widocznie i kultura niemiecka nie jest taką, za jaką ją niektórzy przedstawiają i wśród ludu niemieckiego wiele ciemnoty.

Paczewo. Kandydat praw pan Ignacy Brejski, rodem z Paczewa w powiecie starogardzkim, został mianowany referendaryuszem i — z polecenia ministra sprawiedliwości — powołany do sądu obwodowego w Dębnie (Düben) Miejscowość ta leży w prowincji saskiej, mniej więcej na pół drogi między miastami Toruniem i Bochum.

Szombarg. Straszna śmierć znalazł w poniedziałek gospodarz Kowalewski z Nagład. Wracał on około 5 wieczorem z mąką z młyną Trojan, ale z powodu ciemności w bliskości młyną wpadł z wozem i końmi do pobliskiego rowu i pozostał tak leżeć noc całą, przez nikogo nie spostrzeżony. Dopiero na drugi dzień znaleziono go nieżywego, podczas gdy konie

nie odniosły żadnej szkody. Czy K. na miejscu ducha wyzioną, lub też z powodu braku pomocy dopiero w nocy zmarł, nie można było stwierdzić. Twarz jego była całkiem sina.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. „Środki kulturalne.“ W etacie rzeszy na rok 1899 figurują już sumy, jakie rząd zamierza przeznaczyć na tak zwane „kulturalne podniesienie dzielnic wschodnich.“ Dowiadujemy się, że parlament ma uchwalić 280,000 marek na nabycie od fiskusa wojskowego gruntu przy ulicy Rycerskiej (dawniejsza stajnia artylerji) gdzie stanie biblioteka cesarza Wilhelma, przy której urządzoną zostanie czytelnia ludowa. Utrzymanie tej biblioteki kosztować będzie rocznie mniej więcej 40,000 marek, z czego 30,000 ofiaruje państwo, 10,000 prowincya. Miasto Poznań dołoży tylko jednorazowo „drobną kwotę“ 100,000 marek! Dalej powstanie w Poznaniu higieniczny instytut, oraz muzeum krajowe, na które miasto płacić będzie również 5000 marek rocznie!

Spadek. Rejencya poznańska wzywa spadkobiorców Stanisława Lebedzińskiego z Poznania, zmarłego 10 listopada 1897 roku w Owińskach, aby się zgłosili w przeciągu dwóch tygodni, w przeciwnym razie spadek, wynoszący kilka set talarów, przejdzie na własność fiskusa.

W Odolanowie zamknięto wszystkie szkoły z powodu żarnić tam grasujących.

Lekarze szkolni. Pierwszych trzech lekarzy szkolnych w W. Ks. Poznańskim ustanowi na próbę miasto Poznań. Wniosek odnośny przedłożył już magistrat radzie miejskiej. Lekarze ci będą zobowiązani co dwa tygodnie przebywać dwie godziny w lokalu szkolnym, za co rocznie otrzymają 300 marek wynagrodzenia.

Wynalazek. P. Julian Ligocki, budowniczy w Bydgoszczy, wynalazł nowy rodzaj cegły, bardzo praktycznej i zapewniającej oszczędność przy budowlach. Jak nam donoszą, próby odbyte w tych dniach w Bydgoszczy wobec znawców, wykazały wielką wartość wynalazku p. Ligockiego.

Liczba dzieci polskich w Poznańskim. W roku 1886 mówiło ze 100 uczniów szkół ludowych w domu tylko po niemiecku 36,19 tylko po polsku 59,81, w r. 1896 tylko po niemiecku 33,73, tylko po polsku 62,23.

Poznań. (Udzielone błogosławieństwa papieskiego). Niezliczone tłumy zaległy w uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny świeżo odnowioną wspaniałą katedrą

poznańską. Najprzew. ks. Arcypasterz miał po mszy św. pontyfikalnej w imieniu Ojca św. apostołskiego udzielić błogosławieństwa, połączonego z odpustem, — więc z całego miasta i okolicy tłumnie pospieszyli wierni, by nie ominąć tak rzadkiej okazji, odebrania papieskiego błogosławieństwa.

*** Ze Ślązka czyli Starej Polski.**

Z lasów od Opola do „Gaz. Opolskiej“ piszą: Ostatnie rozporządzenia do nauczycieli, nakazujące im krzewić niemieczkę w domu i w kościele — nie są dla nas nowiną. Nie brakło zagorzałych niemiezczyli, którzy już dawno przedzili te rozporządzenia rejencyjne. Jednakowoż twarda rzeczywistość unicestwiała dowcipne pomysły germanizatorów: taki gorliwiec-niemiezczyli, skoro znalazł się w polskiej wsi, przekonywał się rychło, że zniewalanie ludu do niemieczki naraża go tylko na śmieszność i w codziennym życiu z ludem na niemiłe przykrości. Dla tych panów od zielonego stolika, którym się zdaje, że z pomocą nauczycieli i innych drobnych urzędników zdołają wciśnąć język obcy do chat wiejskich, przytaczam następujący przykład: Pewien dyrektor nakazał surowo swoim podwładnym urzędnikom, aby do ludu odzywali się wyłącznie po niemiecku. I zdarzyło się, że dyrektor ów zamierzał w towarzystwie niższego urzędnika wyjechać w podróż inspekcyjną; wsiadając do powozu, rzecze do woźnicy po niemiecku: „jajda!“ — powóz jednak nie ruszył się z miejsca; krzyknął tedy powtórnie „jajda!“ ale powóz jak stał tak stoi; zniecierpliwiony wrzasnął już całym głosem: „jajda!“ ale woźnica zaciął się i ani rusz! Zdziwiony dyrektor pyta się swego towarzysza, co to znaczy, że woźnica nie rusza z miejsca. Na to usłyszał pokorną odpowiedź: „zapewne woźnica nie rozumie po niemiecku, czy pan dyrektor pozwoli odezwać się po polsku?“ Ależ owszem — odparł dyrektor, bylebyśmy nareszcie wyjechali. Tak to twardy wieśniak nauczył rozumu mądrego niemiezczyli ku uciesze rozsądniejszych Niemców. — Wierzajcie mi, że rozumni Niemcy oburzają się na to narzucanie niemieczki i pogardzają tymi Polakami, którzy nie mają odwagi oprzeć się zakusom germanizacyjnym. Uczmy się języków obcych, ale na pierwszym miejscu stawiajmy zawsze i wszędzie język ojczysty. Przestańmy być papugą narodów. Niemcy uczą się tylu innych języków, to też nauczą się naszego, a nauczywszy się go, poznają nas lepiej i pozbędą się starych, zakorzenionych uprzedzeń. Tylko na wzajemnym szacunku o-

party pokój może być trwały — a zatem o-pierając się niemieczki i domagając się wszędzie poszanowania dla naszego języka, pracujemy na rzecz zgody między narodowościami. Książd Maryan.

Karb. (Niebezpieczna zabawka). Kilku szkolarzy znalazło na szosie nabój rewolwery. Czemprędzej położono go na kamieniu a jeden z nich uderzył kamieniem w gwoździak. Nabój puścił a kula utkwiała 14-letniemu Malajce w nodze. Chłopak musiał przebyć bolesną operację zanim kulę lekarz wydobyl.

Rozbark. Hamulczemu Rosie zostały we wtorek po południu przez tamtejszą kolejkę konną urwane palce u obu nóg. Odstawiono go do lazaretu bytomskiego.

Wiadomości ze świata.

Monachium. Rządowi pruskiemu chodzi bardzo o to, aby cesarz jak największy wpływ pozyskał w rzeszy niemieckiej, dla tego szczególnie pragnie, aby przedewszystkiem w sprawach wojskowych wszystko działo się podług jego myśli. Inne państwa patrzą jednak niechętnie na te zabiegi, to też, gdy powstała pogłoska, że książę rejent bawarski zgodził się na przeniesienie bawarskiego sądu wojennego do Berlina, gazety bawarskie dały poznać wyraźnie swe niezadowolenie. Poniżej podajemy głosy kilku gazet.

„Bayer. Cour.“ pisze: Frakcyja centrum sejmu bawarskiego na „kompromis“ ten się nie zgodzi. Nie można dopuścić, aby najwyższy bawarski trybunał wojskowy, zamiast w Monachium znajdował się w Berlinie. Bawarskie centrum jest więc niezadowolone i nie może być zadowolone.

„Münch. Freie Presse“: Dalszy krok do „jedności“, albo raczej do pruskiego wszechwładztwa, zrobiony. Jeden tylko jest odtąd panem armii, a mianowicie cesarz. Resztę każdy może sobie dośpiewać...

„Münch. Post“: Ow „wynik“ oznacza dalszy krok do szybkiego sprusaczenia, do zwycięstwa pruskiej idei w południowych Niemczech. Szczerze przywiązani do domu Wittelsbachów narodowcy muszą sobie powiedzieć: nie ma już ratunku przed przewagą pruskich rządów w rzeszy, rządy państw południowo-niemieckich nie są zdolne im się oprzeć.

„N. Bayer. Landesztg.“: Coraz gorzej. Jeśli tak dalej pójdzie, nikt nie będzie chciał być księciem panującym... Dotąd mieliśmy jeszcze resztę pięknej naszej samodzielności, wolność słowa i wolność prasy, sądownictwo cy-

puścili się w kraj zwany Turyngią i pielgrzym opowiadał, że najdalej jutro dojadą do miasta Saalwald, gdzie mieszkała królowa Ryksa, nad wieczorem, ni ztąd ni zowąd, zerwała się nagle zawierucha śnieżna, a do miasteczka, w którym mieli noc przepędzić, była jeszcze podobno dobra mila. Zawierucha ta zdrybała ich wśród wąskiego wąwozu, po obu stronach obrosłego gęstym lasem. Zrobiło się ciemno i zimno. Pielgrzym począł okazywać widoczny niepokój i co chwila mówił:

— Na miłość Boga, trzymajcie się kupy i bacznie uważajcie na wszystko.

— Albo tu co widać! — zawołał Włodek — psi kraj, żeby tak zmarniał. Góry jeno i góry, bodaj ich zabito tych Niemców.

Nie skończył, gdy nagle rozległo się donośne, przeraźliwe gwizdanie i jakby tętent koni. Pielgrzym odrazu zatrzymał swego mieżczyzny, spuścił przyłbicę i dobywając miecza, zawołał:

— Do broni!

W jednej chwili błysły miecze, a Staszko wysunął się nieco naprzód i zdjawszy z pleców łuk, spokojnie go naciągnął i strzałę nakładł. Na szczęście śnieg przestał trochę padać i zrobiło się jaśniej. Patrzą, a tu na nich wali pędem gromada ludzi, po większej części licho uzbrojonych, jeno ten, co gnał na przedzie i patrzył na ich wodza, był cały w zbroi. Nie spuścił tylko przyłbicy i widać było jego twarz czarną i obrosłą.

Staszko nie wiele myśląc, osadził się dobrze na siodle, zmierzył, ciecziwa przysła i strzała uwięzła w twarzy napastnika. Ten rzucił rękami, koń się pod nim spisał i zwałił z jeźdźcem na bok, na ziemię.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Uspokoił się tem zapewnieniem wszyscy, oprócz Włodka, który ciągle mruczał, żegnał się i podejrzliwie w kierunku jeziora spoglądał. Zjadłszy wiecez, pokładli się spać oprócz Pakosza, który przyrzekł czuwać i nad ranem miał pielgrzyma obudzić, żeby ten znowu z kolei czuwał.

Jakoż gdy słońce o świcie oblało puszcę swemi zloczystymi blaskami, wszyscy obudzili się cali, rześcy i zdrowi. Nałowiwszy w wiecez ryb i upiekłszy je na węglach, puścili się wesoło w dalszą drogę.

XVIII.

Na zamku w Saalwaldzie.

Wśród takich i tym podobnych przygód odbywali postowie Sławojowi swą podróż. Polskę i Ślązka przebyli szczęśliwie, bez żadnych ważniejszych wydarzeń, dopiero na granicy niemieckiej, gdzie kierownictwo obejmował pielgrzym, miało ich spotkać pierwsze prawdziwe niebezpieczeństwo. Przybyli do Niemiec po trzech tygodniach drogi, i pora była dość spóźniona: rankami i wieczorami brały białe przymrozki i podróżni musieli dobyć kozuchów, a Pakosz otulał się w skórę niedźwiedzia zabitego nad Czarnem jeziorem.

Niemcy to kraj był całkiem inny. Za Łużycami ciągnęły się wielkie góry, słynny las Turyngski, olbrzymie skały porośnięte jodłami i bunkami. Na skałach tych, jak gniazda orle wieszaly się kamienne zamczyska, burgi, jak je zwał pielgrzym, a w nich mieszkali rycerze, grafy i barony. Kiedy już wjeżdżano w te góry pielgrzym rzekł:

— Tu trzeba się pilnować i mieć na wielkiej baczności, bo w tych zamkach mieszkają nietylko rycerze i grafy, ale także zbóje i rabusie. Zważ ich też tutaj „raubritterami.“ Napadają oni podróżnych po gościńcach i obdzierają doszczętnie. Trzeba się więc mieć na baczności i wszędzie, gdzie jeno wąwóz jest jaki albo las, dzierżyć się kupy i mieć w pogotowiu oręż.

— Ej! — mruknął Włodek — jeszcze też tego nie było, by się Polak Niemca miał strachać. Niechno nas napadną, to damy im tęgą nauzkę.

— Nie mówcie tak Włodek — ozwie się na to pielgrzym, bo Niemcy to naród rycerski, waleczny i do bitki skłonny. Jak nas napadną kupą, to ciężko będzie dać im radę.

— No... no... damy schie radę. Wyszliśmy cało z noclegu nad Czarnem jeziorem, to i z Niemiec wyjdziemy zdrowi. Tam to było gorsze, bo nie z ludźmi mieliśmy do czynienia, jeno z boginkami, a tu są jeno ludzie i do tego Niemcy, tfu, miałbym się też kogo bać.

— I ja się ta Niemców nie boję! — ozwie się Staszek — jak którego zamaluję młotem...

— Cicho bądź smyku! — zawołał Świętosław, bo ja cie wprzód zamaluję.

— Mój Włodek — rzecze nakoniec poważnie pielgrzym, nie mówię ja o Niemcach dla tego, by ich się bać, lub też, czego Boże broń, tchórzyc przed nimi, ale żeby się mieć na ostrożności i baczyc na wszystko. Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

— To się wie, że strzedz się trzeba, jak to zresztą wszędzie i zawsze czynimy, ale ja to drwię sobie z niemieckich zbójów — prawil swoje Włodek, żywiąc widoczną pogardę dla Niemców.

Pewnego dnia, gdy już dość głęboko za-

wilne i wojskowe. I to zniknie wraz z zniszczeniem trybunału wojskowego. W zamian za to otrzymają nasi oficerowie pruską szablę z kagańcem, a naród bawarski pruski kagańiec z szablą.

Na zakończenie podajemy jeszcze wyjątek z berlińskiej „Germanii“. Pisze ona: „Przeważna część bawarskich patriotów, dowiedziawszy się o wyniku tej sprawy, jest złamaną. Nie powiemy za wiele, jeśli stwierdzimy, że większa część narodu bawarskiego formalnie osłupiała.

Berlin. Marszałkiem parlamentu został wybrany centrowiec, hr. Ballestrem, niestety bardzo wrogo dla polskości usposobiony. I Niemcy nie wszyscy godzili się na pana Ballestrema, gdyż kilkudziesięciu posłów oddało kartki białe.

Pierwszym wicemarszałkiem został konserwatysta, uszlachcony mieszczuch saski, pan Frege. Drugim wicemarszałkiem wybrany wolnomysłny Schmidt z Elberfeldu. Ponieważ socjaliści w pierwszym głosowaniu oddali głosy na jednego ze swoich, przeto był wybór ściślejszy między narodowym liberałem a wolnomyslnym. Socjaliści pomogli wolnomyslnemu do zwycięstwa.

Sekretarzami zostali posłowie: Braun, Krebs, Paul z Oberbarnim, Normann, Paasche, Hasse, Hermes i hr. Kwilecki. Socjaliści usiłowali na sekretarza przeprowadzić jednego ze swoich, ale oparli się temu konserwatyści, którzy woleli głosować na polskiego hrabiego, niż na niemieckiego socjalistę, szesnastu głosami.

Stronictwo centrum, jak to zaznacza Berliner Tageblatt, nie głosowało przy wyborze sekretarzy na Polaka hr. Kwileckiego, tylko na socjalistę Schippela. Tylko niektórzy centrowcy, wbrew uchwale swego stronnictwa, głosowali na Polaka i razem z konserwatystami pomogli mu do zwycięstwa, aby nie dopuścić do wyboru socjalisty, z którym wiceprezydent Frege nie chciał wspólnie zasiadać w zarządzie parlamentu.

Od czasu zabagnienia w Prusiech walki kulturalnej a zwłaszcza po powołaniu na stanowisko kanclerza księcia Hohenało, który pochodzi z rodziny katolickiej, zaczęło stronnictwo centrum coraz więcej zrywać z programem ludowym, aby tem skwapliwiej stósować się do życzeń rządu. Nie podoba się to katolikom bawarskim a jeden z ich organów „Bayerischer Courier“ wytyka stronnictwu centrum, że zapomina o pierwotnym swoim programie federacyjnym. Według tego programu miał cesarz niemiecki być tylko wykonawcą woli książąt związkowych, wyrażonej za pośrednictwem Rady związkowej. Tymczasem przy pomocy stronnictwa centrum wywiera cesarz obecnie więcej wpływu na sprawy publiczne, niż parlament i Rada związkowa. „Bayer. Courier“ grozi, że wskutek uległości stronnictwu centrum dla rządu może się wytworzyć nowe stronnictwo katolickie, więcej liczące się z wolą ludu.

Posłowie katolicy ponowili wniosek, zawierający przepisy o zwalczaniu rozpusty.

Posłowie wolnomyslni postanowili głosować przeciw powiększeniu wojska. Natomiast zgodzą się na ulepszenia w organizacji, uznając, że o tych powinny decydować w pierwszym rzędzie powagi wojskowe, które ulepszenia żądają.

Wniosek w obronie redaktorów przygotowali posłowie wolnomyslni. Chcą, aby redaktorowie nie byli zmuszani do wyjawiania jako świadkowie tajemnic redakcyjnych ani do stawiania jako oskarżeni o przestępstwa prasowe przed innymi sądami, jak przed tym, w którego obwodzie drukuje się gazeta.

Stronictwo centrum wybrało swym przewodniczącym hr. Hompescha a jego zastępcami posłów Schädlera i Spahna.

Z różnych stron.

Bochum. Jak gazety niemieckie donoszą bawił w poniedziałek przeszłego tygodnia Prowincyał zakonu OO. Redemptorystów w Arnsbergu, w celu układów z prezesem rejencyjnym w sprawie powrotu OO. Redemptorystów do Bochum. Czy rokowania te wypadły pomyślnie, nie wiadomo.

Wannę. Dziecko 4-letnie górnika Drogalskiego weszło na tor kolejowy krótko przed nadejściem pociągu. Zwrotnikarz Schmitz z na-

rażeniem własnego życia porwał dziecko z szyn, a w tej samej chwili pociąg pospieszny się zbliżył.

Wattenscheid. Górnik Mačkowiak z Westfeldmark znalazł onegdaj śmierć w kopalni „Holland.“ Zmarły niedawno dopiero się ożenił.

Altenbochum. W kopalni „Dannenbaum“ spadł kamień na górnika Andrzeja Grygra, kasyera Tow. św. Józefa, i podruzgotał mu rękę. G. odstawiono do domu chorych.

Z nad Renu. Nauczyciel p. Jakób Semrau, przesiedlony w roku 1887 do prowincji nadreńskiej — miasta Gladbach, przechodzi, jak donosi „Gladbacher Ztg.“, w stan spoczynku i to w lutym 1899 r. Widać ztąd, że gorczyż przepelniony musi być chleb nauczyciela na wygnaniu, jeżeli ludzi w sile wieku (p. S. ma lat 52) muszą zawód swój z powodu nadwyrężenia zdrowia opuścić, a w stronach rodzimych z korzyścią długie jeszcze lata z pewnością pracować byliby mogli. Pan Semrau zamyśla się tymczasowo w Dyseldorfie osiedlić, by tam prawdopodobnie dalsze robić studia w malarstwie, któremu to zawodowi od lat kilkunastu się poświęca i do pewnej biegłości technicznej w tym kierunku już doprowadził. Dyseldorf ma akademie malarzką i sławnych profesorów, którzy z pewnością pomocy talentowi nie odmówią. A więc szczęście Boże nadal a do widzenia na polskiej ziemi w starym grodzie Lecha, gdzie miło spocząć po trudach żywota i doznanym przykrościach.

Kolonia. Władza administracyjna miasta Kolonii postanowiła, że każdy robotnik zatrudniony przy miejskiej gazowni, który nie ukończył jeszcze 25 lata życia, jest zobowiązany do składania pewnej części swego zarobku w miejskiej kasie oszczędności. Przy wypłacaniu zapłaty za robotę co 14 dni zatrzymuje się część zarobku i składa się ją w kasie oszczędności. Robotnikowi przed ukończeniem 15 roku zatrzymują co dwa tygodnie 1 markę, robotnikowi piętnastoletniemu potrąca się z zarobku co 2 tygodnie 1,50 mr., 16-letniemu 2 marki, 17-letniemu 2,50 mr., 18-letniemu 3 mr., 19-letniemu 3,50 mr., 20-letniemu i starszym po 4 marki co dwa tygodnie. Przed ukończeniem 25 lat może robotnik odebrać oszczędności, jeżeli się ożenił i założył sobie własne ognisko domowe, lub jeżeli zostanie wziętym do wojska.

Berlin. „Dzien. Berliński“ pisze: „Jakie życie, taka śmierć. Wczoraj chorwali socjaliści „polscy“ jednego z najgorzalszych swych agitatorów Tomasza Golibrockiego na cmentarzu w Friedrichsfelde. G., suchotnik, nie pracował, lecz jeździł za agitacją po Śląsku i w Poznańskim. Z żoną swą żył w wielkiej niezgodzie, szukał swego towarzystwa oddzielnie, żonę, z powodu, że wychodziła nocą z domu, podejrzewał o złe stosunki. Zabrawszy w końcu zeszłego tygodnia z domu co się dało, sprzedał, i kupił sobie rewolwer, z którego, przyszedłszy w sobotę rano do domu, strzelił do żony, godząc ją w brzuch, poczem wystrzałem w skroń sam, życie odebrał.

Tak skończył jeden z głównych filarów tutejszych socjalistów „polskich“. Wszelkie wywody tu zbyt czyste: najlepszy to dowód, do czego prowadzi życie bez Boga, bez religii! Żonę jego uda się jeszcze utrzymać przy życiu. Na cmentarzu zebrało się około 50 „towarzyszów“. „Wolny duch“ (!) ofiarował samobójcy wspomnień więcej z czerwonymi wstęgami i odpowiednim napisem.

Tutejsza polska gazeta socjalistyczna poświęca swemu towarzyszkowi szumne wspomnienie pośmiertne, w którym poczytuje za główną zasługę zmarłemu rozbudzenie socjalizmu na Górnym Śląsku.

„Cywilizowani“ synowie wielkiego narodu niemieckiego, studenci niemieccy — śpiewają podobno — jak się dowaduje „Gaz. Ostr.“ taką piosnkę:

„Es ist doch wunderbar, — Wie die Polen-Brut — Sich mehrt von Jahr zu Jahr. — Die einzige Arznei, — Wie all man wird sie los, — Die Lausensalb, die Lausensalb, — Es wirkt famos. — Es sind die Polen, die ich meine, — Feige Bestien, grosse Schweine, — Und wo zu saufen ist, — So ist ein Schlachtziz da — Preat Polonia.“

Tłumaczyć tego nie będziemy. Winszujemy tylko narodowi niemieckiemu synów — którzy zdolni są popełniać podobną nieszczęśliwość

względem narodu słabszego i nieszczęśliwego Przyszłość narodu, który takich ma synów, bodaj czy będzie szczęśliwa.

Z Warszawy. Komitet budowy pomnika Mickiewicza w Warszawie podaje do wiadomości publicznej, że obchód odsłonięcia pomnika odbędzie się w dniu 24 grudnia rb. o godzinie 10 z rana, stósownie do otrzymanego urzędowego pozwolenia i programu. Rozdawanie biletów wstępu na plac podczas uroczystości nastąpi po dniu 18 grudnia.

Kulturtraeger w Łodzi. Przed sądzią pokoju IV rewiru miasta Łodzi odbyła się charakterystyczna sprawa: Skargę wniósł wydalony z wydziału rytowniczego w zakładach scheiblerowskich pracownik Józef Męcik, Polak, przeciwko majstrowi tegoż wydziału, Emilowi Meisterkranzowi o znieważenie czynne. W motywach swej skargi Męcik zaznaczył, że oskarżony jest Niemcem, z Prus rodem, a z racy swego pochodzenia prześladował Polaków, sobie podwładnych, wymyślał im, a do znieważania używał takich wyrazów, jak „Polnische Schweine“, „Schweinhund“ itd. Ofiarą szowinistycznych uczuć Meisterkranza padł Męcik i kilku jego kolegów, których dyrekcya fabryki na żądanie Frusaka Meisterkranza wydała. Sądzia po zbadaniu sprawy i wysłuchaniu świadków skazał pruskiego kulturtraegera na 50 rubli kary lub 10 dni aresztu.

Nabożeństwo polskie.

(Uprasza się na zmiany uważać.)

(Od 11 grudnia do 17 grudnia ćwiczenia duchowne w Ne viges.)

Od 17 grudnia do 23 grudnia w **Herten.** Kazanie 18 grudnia po poł.

Od poł. 23 grudnia do 27 grudnia w **Laar.** Kazanie w 1 i 2 święto po południu.

Od 31 grudnia do 2 stycznia w **Elberfeldzie.**
O. Roch.

Nabożeństwo polskie.

W **Lünen-Klütterheide** sposobność do spowiedzi św. 14 i 15 grudnia. Kazanie polskie 14 grud. wieczorem o godzinie 7.

W **Wetter** sposobność do spowiedzi św. 17 grudnia po poł. i w niedzielę rano, kazanie polskie po poł. o godz. 1.
O. Korneliusz.

Na I-szy kwartał 1899 r.

(styczeń, luty, marzec)

można już teraz zapisywać

„Wiarusa Polskiego“.

Kwit znajduje się poniżej.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „**Wiarus Polski**“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 123 2. Abth. S. 403) für die Monate Januar, Februar und März 1899 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,75 Mk

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,75 M. erhalten zu haben. bescheinigt.

1899.



Tow. św. Józefa w Wattenscheid.

Wszystkim członkom Tow. św. Józefa donosi się, iż w przyszłą środę 14 bm. rano o godzinie 1/2 8 odbędzie się pogrzeb zmarłego członka naszego

śp. Aleksandra Frąckowiaka.

O godz. 7 1/4 winni się wszyscy członkowie w czapkach tow. do domu chorych stawić. O liczny udział w pogrzebie uprasza Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 18 grudnia będzie towarzystwo przystępowało wspólnie do Komunii św. Sposobność do spowiedzi jest w sobotę po południu i w niedzielę rano rychło. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach w niedzielę o 7 godzinie rano na salę posiedzeń, aby towarzystwo wspólnie ruszyło do kościoła. O jak najliczniejszy udział i punktualne stawienie się uprasza

Zarząd.

Baczność Rodacy w Bruchu!

Szanownej publiczności w Bruchu i okolicy donoszę niżej jak najuprzejmiej, iż mój

salon do golenia i strzyżenia włosów

połączony ze

składem

różnych towarów we wielkim wyborze: krawatów, portmonetek, szelek, lasek, papierowej bielizny, guzików, fajek, cygarniczek, **cygar, papierosów**, tabaki, szczotek, grzebieni itd. **przeniosłem** z domu przy ul. Marienstr. 345, **do domu pana Kuchem** przy ulicy Marienstr. obok kościoła katolickiego. Urządźmy ma golarnię w sposób najwygodniejszy i zaopatrzywszy skład w jak najlepszy towar, który po tanich sprzedają cenach, polecam me przedsiębiorstwo względem wszystkich Rodaków w Bruchu i okolicy. Rodacy, trzymajmy się hasła: **Swój do swego!**

Fr. Janowski w Bruchu, Marienstr.

w domu p. Kuchem, obok kościoła katolickiego.

Skład towarów spożywczych (Consum-Anstalt).

S. Windmüller

Bahnhofstr. 15, Herne, Bahnhofstr. 15.

Zniżenie cen.

Najl. mąka pszenna funt 12 fen.	Chuda słonina funt 45 fen.
Najl. mąka cesarska funt 16 fen.	Najl. słonina funt 55 do 60 fen.
Najl. cukier w kostkach funt 26 f.	Szynka funt 50 fen.
Najl. cukier miarki funt 24 fen.	Kiełbasa (Plockwurst) 85 do 95 f.
Najl. kasza owsiana funt 10 fen.	Kiełbasa szynkowa 75 fen.
Najl. kasza tatarska funt 18 fen.	Kiełbasa (Mettwurst) funt 85 fen.
Najl. proso 18 fen.	Kwaśna kapusta funt 7 fen.
Najl. groch 11 fen.	Soda 3 funty 10 fen.
Najl. bób 12 fen.	Mydło oszczędnościowe 5 kawałków 20 fen.
Najl. ryż 14, 16 i 18 fen.	Najlepsze mydło oszczędnościowe 5 kawałków 25 fen.
Najl. olej rzepiowy litr 48 fen.	Mydło szare 14, 16, 18 fen.
Najl. petroleum litr 14 fen.	Mydło szare 14, 16, 18 fen., przy odbiorze 5 funtów 5 fen. na funkcie taniej
Solona słonina funt 43 fen.	
Margaryna funt po 38, 45, 50, 60, 70 fen., przy odbiorze 5 funtów 5 fen. na funkcie taniej	
Kawa funt po 50, 60, 70, 80, 90, 1.00, 1.10 mr. do 1,60 mr.	
Kawa perłowa funt 0.95, 1.00, 1.10, 1.20, 1.30, 1.40, 1.50, 1.60 mr.	

Baczność Rodacy w Essen i okolicy!

Szanownym Rodakom w Essen i okolicy oznajmiam, że otworzyłem tu w **Essen, przy ul. Beuststr. nr. 53**

interes golarski i fryzjerski.

Polecam się także jako **cyrulik i dentysta**. Mam nadzieję że szan. Rodacy przedsiębiorstwo moje popierać będą.

Walenty Piotrowski.

Złóbek

bardzo piękny, stósowny dla towarzystw. Cena tylko 11,50 mr. Do nabycia w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Najtańsza oferta!

3 metry czarnego, brunatnego albo niebieskiego szewiotu z wszelkimi dodatkami, n. p. podszewką itd., tylko 12 mr. Przesyła się za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem należności.

I. C. Heberich,
w Frintrop (Rhld.)

Z powodu powrotu do Polski wyprzedaję wszystkie meble, np. szafę do ubrań, szafę do sprzętów kuchennych, komodę, 2 łóżka, maszynę do gotowania, 2 stoły, krzesła, ławki itd. Ceny bardzo tanie. Prócz tego mam na sprzedaż owce dojną.

Franciszek Biernat,
Hundscheidsfeld 42.
(Za „Bergmannsheil“, p. Weitmar.)

A. Kercken,

zegarmistrz w Hamborn poleca swój skład **regulatorów, zegarów ściennych, budzików.** Reparacje rychło i tanio.

Na gwiazdkę

polecamy we wielkim wyborze:

Książki

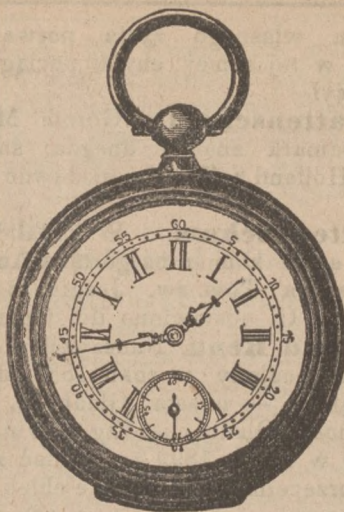
do nabożeństwa,
Krzyże,
Obrazy,
Złóbki,
Figury Świętych.

Książki do czytania.

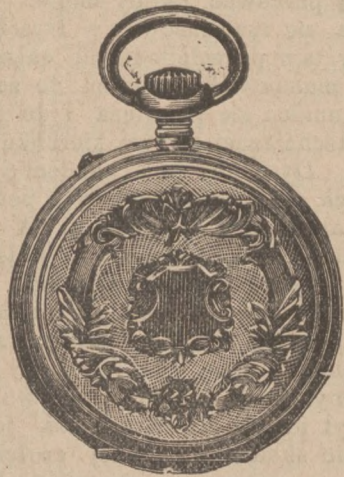
Dla dzieci:

Elementarze,
Książki do czytania,
Książki obrazkowe,
Tornistry,
i wszystkie inne przybory szkolne.

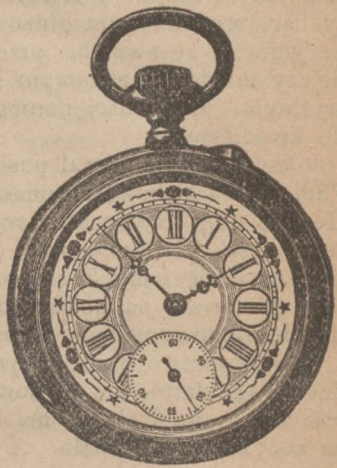
Księgarnia
„Wiarusa Polskiego“
w Bochum.



Czysto srebrny kluczyk. lub remont. 9,50, znacznie lepszy 13,25 mr.



Czysto srebrny remont. tylko najlepszy 18 00 mr.



Czysto srebrny zegarek 11.80 mr., lepszy 14.85 mr.

Jedyny tylko i największy polski skład i najtańsze źródło zakupu zegarków, zegarów i biżuterii

bardzo stósowne jako

podarki na Gwiazdkę.

Od dziś aż do dnia tego **ceny niższe**; o wiele taniej, jak z innych składów.

M. Danecki, Miejska Górka (Görchen Bez. Posen)

Olbrzymi skład! Wybór wielki! Najniższe ceny!

Piękne zegarki męskie na 6 kamien., cyl., kluczyk. lub rem., złote brzegi po 9,50, 10,50 mr., znacznie lepsze po 11.80, 13.25 i 14.50 mr., a na 10 kamieniach również piękne po 10.20, 11.50, 12.60 mr., najwspanialsze i najlepsze po 14.85, 16.50, 18.00 i 20.00 mr.

Niklowe zegarki po 5.40, 6.50 mr., lepsze 7.25 i 8.00 mr., bardzo ozdobne i piękne, tylko najlepsze zegarki z Matką Boską lub herbem. czysto srebrne z złotym brzegiem po 13.50, 14.60, 15.75, 16.20, 18.00 i 20.50 mr.

Eleg. zegareczki srebrne, damskie, po 10.20, 11.75, 12.50 i 14.75 mr., czysto złote damskie (najnowsze fasony) po 16.50, 17.80, 19.25, 22.50, 25.00, 30.00 mr. i droższe.

Wielki wybór kolczyków, krzyżyków, broszek, bransoletek, pierścieni.

Łańcuszki złote, srebrne i niklowe po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1.10, 1.25, 1.50, 1.65, 1.85, 2.10, 2.50 i 3.00 mr. Kapsułki do zegarków po 25 f.

Harmoniki

i różne inne instrumenta są zawsze na składzie, a ceny znajdują się w moich cennikach.

Za każdy, choćby i najtańszy zegarek 5 lat piśmiennie gwarantuję. Zamówienia i podziękowania za uznane moje jako najlepsze zegarki ze wszech stron świata codziennie nadchodzą; dla tego, że każdy zegarek jest dobrze obciążony i na minutę uregulowany. Bracia Rodacy, udajcie się z całym zaufaniem do swego i fachowego.

Cenniki wysyłam darmo i franko.

Ktoby wiedział gdzie się znajduje

Agnieszka Ślązka,

która w końcu pracowała w Meklenburgii, zechce przesłać jej adres, lub też ona sama do

Fr. Dopierały,

Laer p. Altenbochum nr. 118.

Polska służąca

w wieku 15 do 18 lat, znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie.

Walenty Szymański, Barendorf,

Hattinger Str. 62, przy Weitmar.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m., z przes. 2,80m.

Piosennik Jutrzenki,

zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo, karciarstwo i socjalizm. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Gorzalka przed sądem.

Nadzwyczaj zajmująca historia przedstawiająca krótko i wiernie straszne skutki alkoholu. Str. 52. Cena egzempl. 15 fen. z przesyłką 18 fen. Przy odbiorze 50 egzempl. przesyłka franco.

Ares: „Wiarus Polski“ Bochum.

Ścisłe stałe ceny!

Königsberger'a dom towarów Caternberg, Bruch,

przy ulicy Kirchstrasse. 3. przy ulicy Marienstr. 350 poleca

swój skład towarów lokciowych, konfekcyi dla mężczyzn i niewiast,

bielizny, mebli, maszyn do szycia, pościeli i pierza, obuwia dla mężczyzn i niewiast podług miary z własnego warsztatu.

Königsberger'a dom towarowy Caternberg. Bruch.

Ścisłe stałe ceny!